

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 25 SIERPNI 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 194

### Rząd Herriota ustabilizuje kurs franka chociaż deficyt budżetowy Francji wynosi 3,7 miliardów.

W Niemczech kanclerz Marks nadaremnie usiłuje zjednać nacjonalistów dla ratyfikacji traktatu londyńskiego.

Paryż, 24 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Zwyżka franka w czasie konferencji londyńskiej nie odbiła się dodatnio na sytuacji handlowej.

Haussa nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie i nie dała żadnych korzyści przemysłowi francuskiemu.

Przemysł nie brał udziału w spekulacji giełdowej, gdyż obawiał się ponownego spadku franka.

Deficyt budżetowy Francji wynosi obecnie 3,7 miliardów, dlatego też skarb zmuszony będzie na jesieni poszukać sobie nowe źródła kredytu dla pokrycia niedoboru budżetowego, gdyż o podwyższeniu podatków nie może być mowy.

Obieg banknotów zwiększył się o 40,5 miliardów franków.

Siła nabywcza franka, pomimo zwyżki nie poprawiła się i ceny hurtowe pierwszej potrzeby wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca o kilka procent.

Rząd Herriota podjął energiczne wysiłki, celem konsolidacji gospodarczej kraju i zwraca również baczną uwagę na giełdę.

Wedle informacji, jakie posiadają sfery gospodarcze plan gospodarczy rządu pokrywa się w zupełności z przyjętym planem Dawesa.

Rząd Herriota dążyć będzie w pierwszym rzędzie do zupełnej stabilizacji franka.

Minister finansów Clementel podczas konferencji londyńskiej pertraktował też z wielkimi finansistami amerykańskimi i angielskimi którym przedstawił konieczność stabilizacji franka francuskiego.

### Zmiany na stanowiskach posłów zagranicznych

Warszawa, 23 sierpnia

Pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Warszawie R. A. Leepr, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do poselstwa angielskiego w Rydze. Na opróżnione przez niego miejsce przychodzi pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Madrycie Snow.

Rumuński chargé d'affaires ad interim w Warszawie Lapieff otrzymał nominację na stanowisko pierwszego radcy poselstwa rumuńskiego w Londynie. P. Lapteff udaje się na swoje stanowisko po zamianowaniu nowego posła rumuńskiego w Warszawie.

### Kto będzie posłem polskim w Pradze.

Warszawa, 23 sierpnia.

Posel polski we Wiedniu Lasocki, który temu proponowano objęcie stanowiska w Pradze, propozycji tej nie przyjął i pozostał w Wiedniu.

Jako kandydata na posła Rzeczypospolitej w Pradze, wymieniają obecnie prof. Kętrzyńskiego, b. dyrektora departamentu politycznego M. S. Z.

Wynikiem tych pertraktacji było zapewnienie ze strony bankierów, że w razie jakichkolwiek wahań kursu franka natychmiast pośpieszą rządowi z odpowiednią akcją interwencyjną.

Zarządzenia te rządu wedle opinii kół finansowych wystarczą

na utrzymanie obecnego kursu franka do czasu wprowadzenia w życie planu Dawesa, gdyż po tym nastąpi reorganizacja skarbowca, która ma na celu całkowitą stabilizację franka francuskiego.



Berlin, 20 sierpnia.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi: Konferencja członków b. domu cesarskiego upoważniła Mikołaja Mikołajewicza do wszczęcia walki o odbudowę Rosji...

### Dziś p. wojewoda dr. Garapich objął urzędowanie.

#### Uroczyste powitanie w Województwie.

Dziś o godzinie 10-tej w gmachu urzędu wojewódzkiego odbyła się uroczystość powitania wojewody Garapicha przez urzędników województwa.

W imieniu tychże przemawiał p. wice-wojewoda Łyszkowski, który podkreślił, iż urzędnicy witają w panu wojewodzie swojego dawnego zwierzchnika, współpracę z którym dawała zawsze pożądaną dla państwa i społeczeństwa rezultaty.

Spółceństwo łódzkie — stwierdził pan wice-wojewoda zna również dokładnie nie jak i my, zasługi p. doktora Garapicha dla miasta, województwa i jego mieszkańców.

W odpowiedzi na to przemówienie p. wojewoda dr. Garapich podziękował za serdeczne przywitania i wyraził przypuszczenie że współpraca jego z urzędnikami województwa niezmacona będzie żadnym dysonansem.

Pan wojewoda podkreślił, iż od urzędników wymagać będzie w pracy bezwzględności i praworządności.

Powitanie nosiło charakter niezwykle serdeczny i wywarło na uczestnikach miłe wrażenie.

Bezpośrednio po powitaniu pan wojewoda objął urzędowanie.

### Pieniądz złoty zwyciężył papierowy

#### Oto istotny sens konferencji londyńskiej.

Rzym, 24 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Podczas, gdy cała niemal prasa wyniki konferencji londyńskiej omawiała pod kątem widzenia interesów politycznych „Idea Nazionale” stwierdza, iż porozumienie londyńskie jest zniesieniem gwałtu wojsko-

wego i wprowadzenie wzajemian potęgi gospodarczej w stosunki europejskie.

Konferencja londyńska była dowodem zupełnej przewagi pieniądza złotego nad papierowym. Finansjera transoceaniczna narzuciła swą potęgę państwom kontynentalnym.

W. S.

### Naprzężona sytuacja parlamentarna w Niemczech.

Berlin, 24 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Sytuacja parlamentarna jest nadal naprzężona.

Wysiłki rządu celem uzyskania potrzebnej większości potrzebnych do wykonania ustaw Dawesa z powodu stanowiska opornego nacjonalistów spełzły na niczym.

Wczoraj na komisji spraw zagranicznych doszło do ostrej wymiany zdań między ministrem Stresemannem a przedstawicielem nacjonalistów, który oświadczył, iż nie potrzebuje wskazówek ze strony rządu jak ma postępować dla dobra kraju.

Pomimo tego rząd pokłada jeszcze nadzieje, że uda mu się nakłonić nacjonalistów do głosowania za przedłożonymi ustawami.

Zwycięstwo Herriota w Izbie wywołało w kołach rządowych zadowolenie, czego wyrazem było wczorajsze przemówienie kanclerza Maksa w parlamencie, który pokłada teraz nadzieje, że po utrwaleniu się stanowiska Herriota uda się Niemcom uzyskać zgodę na wcześniejszą ewakuację Zagłębia Ruhr, niż to przewidziane jest w układzie londyńskim.

Prasa demokratyczna ostro atakuje stanowisko nacjonalistów którzy chcą doprowadzić ponownie Niemcy nad brzeg przepaści.

Rozumiemy doskonale stwierdza „Berliner Tageblatt”, iż dewizą nacjonalistów jest „im gorzej tem lepiej”, ale nie możemy dopuścić, by nacjonalisci decydowali o losie państwa.

H. Z.

### Wyjazd min. Skrzyńskiego do Paryża.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj o godzinie 21ej wyjechał do Paryża minister spraw zagranicznych p. Aleksander skrzyński, odprowadzany przez posła Rzeczypospolitej francuskiej p. de Panafieu i wyższych urzędników ministerjum zpraw zagranicznych z ministrem pełnomocnym Bertonim, szefem protokołu dyplomatycznego Stefanem Przeździeckim i dyrektorem departamentu Kajetanem Morawskim na czele.

### Likwidacja „Reutenbanku”.

Berlin, 24 sierpnia

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Jak się dowiadujemy w związku z wniesieniem przez rząd nowej ustawy o banku emisyjnym zostanie wniesiona również ustawa o likwidacji „Reutenbanku”.

Marki rentowe będą pozostały w obiegu do końca roku bieżącego.

H. Z.

## Morderstwa polityczne.

Jaurés. — Hr. Stuergh. — Liebhnecht. — Róża Luksemburg. — Landauer. — Rathenau — Erzberger.

Między rządem berlińskim a budapeszteńskim toczy się obecnie ciekawa wymiana zdań. Mianowicie jeden z dzienników budapeszteńskich przyniósł sensacyjną rewelację, że na dworze posła Gombósa, mieszka trzech obywateli niemieckich, z których jeden jest mordercą niemieckiego ministra Erzbergera.

Policja budapeszteńska mimo silnych poszlak, że rewelacja powyższego dziennika odpowiada rzeczywistości, po indywidualnym przesłuchaniu podejrzanych, wypuściła ich na wolność, ogłaszając równocześnie komunikat, zaprzeczający, jakoby któryś z wspomnianych obywateli niemieckich był mordercą Erzbergera. Są wprawdzie jako członkowie tajnej organizacji terrorystycznej „Consul” zbiegami politycznymi z Niemiec, niemniej; rząd węgierski odmawia im węgiersko - niemieckiej konwencji regulującej sprawę wzajemnego wydawania przestępców politycznych.

Opozycyjna prasa węgierska natomiast twierdzi, że tajemnicę zachowania się rządu i policji budapeszteńskiej, należy tłumaczyć obawą kompromitacji gdyż rząd Hortyego świadomie udziela azylu mordercom politycznym innych krajów, a nawet bezpośrednio ich popiera.

Rząd berliński kategorycznie zarządza wydanie morderców.

Tę sposobność nasuwają się na jego refleksje. Do chorobliwych obaw powojennego życia politycznego w Niemczech bezpośrednio morderstwa na tle politycznym, na tle różnicy przekonań, w interesach przedwojennych usunięcie przeciwnika politycznego, czy ideowego, mordu należało do wyjątkowych zbrodni. Poza anarchizmem, w których interesie wprost leżało dokonywanie zbrodni na czołowe osobistości państwa, morderstwa polityczne były rzadkością (z wyjątkiem Rosji).

Zapoczątkowała je dopiero wojna, i rzecz charakterystyczna! Jako pierwsza ofiara zbrodni politycznej na początku wojny pada nieśmiertelny bojownik idei pacyfistycznej i genialny polityk francuski, przywódca i teoretyk socjalistyczny Jean Jaurés.

Jaurés ginie z rąk osobnika, działającego na rozkaz i pod wpływem nacjonalistycznej ideologii przejojonej chęcią odwetu za klęskę Francji w roku 1870. Nie długo daje na się czekać druga zbrodnia polityczna.

W roku 1916 strzela i zabija w wiedeńskiej restauracji byłego austriackiego premiera hr. Stuerghka, jako odpowiedzialnego za przeciąganie się wojny jeden z przywódców socjalistycznej międzynarodówki dr. Fryderyk Adler.

Abstrahując od zbrodni politycznych popełnionych w Rosji po rewolucji Kiereńskiejskiej i w Włoszech po rewolucji faszystowskiej, prawie wszystkie kraje Europy z wyjątkiem Anglii i krajów nie uczestniczących we wojnie światowej stają się widowiskiem mordów politycznych.

W pierwszym rządzie Niemcy. Podsyćmy szowinizmem nacjonalizm święci tu orgie. Po usunięciu Liebhnechta, Róży Lukszmburg, Gustawa Landauera i innych rewolucjonistów, przechodzi kolej na osobistości i mężów stanu nie idących na pasku bojującej demagogii monarchistycznej. Zostaje zamordowany Walter Rathenau i przywódca katolickiego centrum Erzberger.

I to co jest właśnie najciekawszym, to fakt, że mordercy polityczni znajdują protektorów nawet zaczynają uchodzić za męczenników „idei”. Znajdują się grupy i partie, które za wszelką cenę starają się ich uchronić przed mieczem sprawiedliwości.

Podczas gdy w Polsce morderca pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej mimo apoteozy i gloryfikacji jego czynu ze strony pewnych sfer nie uszedł wymiarowi sprawiedliwości, w Niemczech prawie wszyscy sprawcy mordów politycznych znajdują się na wolności; jeśli nie w kraju pod przybranymi nazwiskami, to w innych państwach, których regimie opiera się właśnie na skrytobójczej broni, gotowej do usunięcia każdego, kto się sprzeciwi panowaniu bańnetów i teroru. Wchodzi tu w rachubę — jak wyżej wspomnieliśmy przedewszystkiem Węgry Hortyego,

## „Trunki rozpalające” w „suchej” Ameryce.

Jak Stany Zj. obchodzą prawo prohibicyjne.

W r. 1924 przemycano do Stanów Zjednoczonych trunków wartości 500,000 dolarów.

W stanie Now-York pije co szósty człowiek.

Dzienniki amerykańskie wszelkich odmian wypełnione są wiadomościami o walce z ręką alkoholizmu z jednej a ludności i pomysłowych szmuglerów z drugiej strony. Warto też poznać się z tą alkoholomachinią od jej podstaw tj. billu, który proskrybował z obszarów Stanów Zjednoczonych wódkę, piwo i wszelkie płynne środki podniecające fanatazji, apetytu i t. p.

Ofóz przeszło dwie trzecie senatorów i reprezentantów w Waszyngtonie głosowało w grudniu 1917 r., za tem, by oddać sprawę wprowadzenia prohibicji w całym kraju pod głosowanie wszystkich 48 stanów. W przeciągu trzynastu miesięcy trzy czwarte stanów zatwierdziło projekt który następnie wszedł w życie jako poprawka do konstytucji. Ostatecznie za projektem opowiedziało się 46 stanów.

Owa nowa część konstytucji znana jako osiemnasta poprawka do konstytucji opiewa jak następuje:

„Po uływie jednego roku od chwili ratyfikacji tej poprawki nie wolno wyrażać, sprzedawać, ani transportować trunków rozpalających w Stanach Zjednoczonych, ani też eksportować, lub importować w granice tego kraju i wszystkich terytoriów, podpadających pod jego jurysdykcję”.

Prawo prohibicyjne weszło w życie dnia 17 stycznia 1920 r. Na podstawie tego ogólnego prawa kongres przystąpił do uchwalenia bardziej szczegółowego prawa prohibicyjnego, określającego np., co to jest trunki rozpalające, kto w dalszym ciągu może trunków tych używać i jakim karom podpada ci, którzy przekraczają to prawo. W Stanach Zjednoczonych trunkiem rozpalającym jest każdy napój zawierający pół procent alkoholu, lub też więcej.

Prawo przewiduje wydawanie specjalnych pozwoleń na produkcję alkoholu lub na sprowadzenie niektórych napojów alkoholowych, a mianowicie do celów przemysłowych, lekarskich i sakramentalnych. Wydano dotychczas około 100 tysięcy tych specjalnych pozwoleń. Osoby, które je otrzymały, zobowiązały się nie łamać prawa prohibicyjnego i złożyć bondy, na ogólną sumę, wynoszącą setki milionów dolarów.

Legalne nabycie jakiegokolwiek trunku rozpalającego możliwe jest tylko w następujący sposób: trzeba mieć odpowiednie polecenie od lekarza i kupić moźną trunki jako lekarstwo w aptece. W ten sposób zakupiony napój alkoholowy można nosić przy sobie i używać bez pozwolenia rządowego. Ale lekarz i aptekarz muszą mieć potrzebne licencje, jeden do wydawania recept na zakupno alkoholu, a drugi do sprzedawania alkoholu. Za receptą od doktora nie wolno więc kupować na jeden raz jak ówierć kwarty alkoholu, pół kwarty wódki, a w jedną kwartę.

Zapasy trunków rozpalających, przygotowane jeszcze przed 17 stycznia 1920 roku, znajdują się w domach niektórych osób. Osoby takie nie łamią prawa prohibicyjnego, gdy piją trunki z owych przedprohibicyjnych zapasów, lub też gdy częstują członków rodziny, czy gości. Gdy jednak osoby takie sprzedają owe trunki lub przenoszą ze swego domu, wówczas przekraczają prawo prohibicyjne. Sprzedawanie i picie trunków w restauracjach lub pędzenie wódki, czy wyrabianie innych trunków w domu jest również przestępstwem.

Ci, którzy łamią prawo prohibicyjne czy to w zakresie produkcji, sprzedaży lub posiadania trunków rozpalających, mogą być aresztowani, a po wydaniu wyroku zasądzeni na zapłacenie grzywny i na więzienie. Pierwsza kara może wynieść do 1,000 dolarów i sześć miesięcy więzienia. Za następne przestępstwa przewidziana jest kara, dochodząca do 2,000 dolarów i do pięciu lat więzienia. Ci natomiast, którzy stale łamią prawo prohibicyjne, mogą zupełnie stracić całą swą realność.

Mimo jednak tych surowych zakazów i ustawicznego poszukiwania kontraban

dy na stłakach, w restauracjach, nawet w zakładach pogrzebowych, przemytnicy wo i pijaństwo kwitnie ponoć nawet lepiej, niż za dawnych czasów, jak świadczy o tem najświeższe wieści i zestawienia pism nowojorskich.

W przeciągu roku 1924 zostało przeszwarcowane do Stanów Zjednoczonych trunków wartości 500,000 dolarów. Oświadczenie to złożyła główna kwatery federalnej straży celnej.

Nielegalna dostawa wódki wynosiła w maju 200,000. W czerwcu zaś podskoczyła do 1,000,000. Świadczy to, że przemytnictwo wzrasta z dnia na dzień.

Celnicy posiadają nazwy 286 parowców, które się trudnią dostawą wódki. Obliczają oni również, że stan New York wypija milion butelek dziennie (1) 162 nych trunków, to znaczy, liczą według cyfry mieszkańców, jedna butelka wypada na sześć mieszkańców.

Podobnie, choć znacznie tragiczniej brzmią wieści z Chicago. Dowiadujemy się, że niema prawie dnia w Chicago, aby ktoś nie umarł na skutek zatrucia się wódką domowej roboty. W szpitalach, miejskich, powiatowych i stanowych pełno jest ludzi, za których chorobę odpowiedzialna jest pośrednio czy bezpośrednio wódka wyprodukowana w tajnych domach gorzelnian.

Jako klasyczne wypadki śmiertelnego zatrucia wódką zwaną tam „księżycówką”, wymieniają ostatnie dzienniki cztery ofiary, opisując niezwykły ich zgon następująco. Są to: Jan Galvin, lat 36, Franciszek L., Saffer, lat 46, Michał Shea, lat 45 i Dawid Dotz. Galvin podobno umarł po wypiciu jednego kieliszka wódki. Zwiłki Galvina znaleziono na kupie sia na przy sklepie, gdzie prawdopodobnie nabył wódkę.

Jako podejrzany o spowodowanie śmierci Galvina, Rich został aresztowany przez policję.

Shaffer, będąc pod wpływem wódki, zaczął się nagle uważać za zdolnego okrębatę i chodzić po parapetach okien na trzecim piętrze hotelu „Moose”, w którym mieszkał. Spadłszy na chodnik, pijak zabił się na miejscu. Michał Shea zaś umarł w szpitalu psychiatrycznym, do którego zawieziono go w stanie delirium po aresztowaniu go na ulicy.

Mimo tych odstraszających przykładów i całej propagandy oraz akcji państwowej, ludzie piją — bo przez wiekowie użycie — wódka stała się dla wielu „instytucją”, które nie wyrugują żadne bilie zwłaszcza, gdy nie dają żadnego romodjum.

## Pakt londyński i jego wpływ na nowy układ stosunków między Europą zachodnią i Niemcami.

List Mac Donalda, który w sposób tak stanowczy podkreśla, że rząd angielski nigdy nie uznał legalności okupacji zagłębia Ruhry, wywołał w całej Francji silne niezadowolone. Dalszych jednak, praktycznych następstw epizod ten nie wywoła. Wszakże w mowie zamykającej konferencję Mac Donald uznał za najważniejszy jej rezultat — utrzymanie porozumienia pomiędzy sprzymierzonymi; list jego był prawdopodobnie na to obliczony, aby przed własnym stronnictwem usprawiedliwić niejako koncesję zrobioną Francji co do terminu okupacji; z drugiej miał on może wyrzec nacisk na te koła francuskie, które solidaryzują się z polityką gwarancji zastawowych Poincarého. Ich to chciał Mac Donald pouczyć, że gdyby Francja obstawała przy okupacji, Anglija pójdzie własną drogą i usunie swe wojska nawet z Nadrenji.

List angielskiego premiera torował drogę dla ratyfikacji londyńskiego układu we wszystkich zainteresowanych parlamentach, także w niemieckim, gdyż wskazywał pośrednio granicę, do której Niemcy liczyć mogą na poparcie Anglii, która gotowa jest naciskać na swoich sprzymierzeńców w sprawie okupacji, ale wzajemnie żąda przyjęcia układu londyńskiego bez zmian.

Problem ratyfikacji rozstrzygnie się zresztą bardzo prędko, w każdym razie przed rozpoczęciem sesji Ligi Narodów, w której mają osobiście uczestniczyć Herriot i Mac Donald.

W Niemczech teatralna opozycja nacjonalistów widocznie osłabła. Z początku groziła opuszczeniem sali, aby uniemożliwić większość dwóch trzecich głosów potrzebną dla ratyfikacji. Na to odpowiedział gabinet pogroźką natychmiastowego rozwiązania parlamentu, co widocznie po działało na nacjonalistów, gdyż ton ich prasy znacznie złagodniał. Zaznaczają niezawodnie swoje stanowisko bardzo ostrymi przemówieniami w dyskusji, ale nie ze chęcią wywoływać nowego przesilenia, które mogłoby pozbawić Niemcy wielkich korzyści uzyskanych w Londynie, a skompromitowałoby ich w oczach społeczeństwa.

Tak więc układ londyński stanie się niebawem aktem obowiązującym dla zachodniej i środkowej Europy, a jego następstwa zarysują się wyraźniej już w najbliższym miesiącu.

Układ ten pozostał bez naszego udziału — i formalnie nie dotyczy ani nas, ani innych państw i krajów na wschód od Niemiec położonych. Mimo to obchodzi nas blisko, ze względu na jego daleko sięgające międzynarodowe oddziaływanie. Daje on bowiem początek nowemu ukształtowi stosunków pomiędzy zachodnią Europą i Niemcami, i jest wyrazem obecnego stanu angielsko-francuskiego porozumienia.

## Są tacy, dla których nie egzystują rzeczy niemożliwe!



Dzielni lotnicy amerykańscy, którzy przedsięwzięli szaloną myśl odbycia podróży naokoło świata na samolotach, zakończyli ostatni etap tego wielkiego przedsięwzięcia. Ilustracja nasza przedstawia dzielnych lotników, przyjmujących powinszowania po odbyciu lotu ponad północną ażeścią oceanu Atlantyckiego.

**W pensjonacie na letniku w Andrzejowie.**



— A jednak w tym roku jest taniej, za te same pieniądze podwójna ilość pluskiew.

**Krzyk wśród nocy.**

**W obecności kochanka strzeliła sobie w serce. Tragiczny romans młodej warszawianki.**

Wilno, w sierpniu.

Za miastem, przy szosie trockiej stoi mały domek spowity zielenią ogrodów. Dzielnica robi wrażenie raczej wsi, niż miasta. Podjeżdżając, zauważyliśmy tłum ludzi spragnionych krwawego widowiska.

Jak zwykle, przeważały kobiety, stojące przed progiem tragicznego domku i żywo dyskutujące nad wypadkiem. Słońce świeciło rażno i wesoła zieloność drzew bawiła oczy, zaś tam, w głębi spoczywał na marach trup młodej kobiety, 24-letniej Stanisławy Piwowarczyk, której duszę za życia szarpały straszne męki i doprowadziły w końcu do okropnego epilogu.

Przez lekką zasłonę można było ujrzeć jej rysy, kiedyś piękne, zmienione przez śmierć do niepoznania. Leżała zdala od bliskich, w mieszkaniu kochanka.

Stanisława Piwowarczyk nie jest wilnianką. Przybyła tu przed kilku laty z Warszawy. W Wilnie poznała się z Romanem Durskim, plutonowym K. O. W.

Nastąpiły więc czasy miłości i Stanisława zdecydowała się na współżycie z Durskim, mimo, że żoną jego nie była. Zamieszkali w domu przy ulicy Mickiewicza nr. 48, i około dwu lat, życie ich płynęło spokojnie.

Ale pewnego razu szatan niezgody przebiegł między nimi, Durski wyniósł się z mieszkania przy ulicy Mickiewicza i zamieszkał przy ul. Legionowej 35. Ale mimo rozstania nie przestawał utrzymywać bliższych stosunków ze Stanisławą.

W przeddzień fatalnego zdarzenia, przyjechał po nią dorożką. Ubierała się długo, wyszła pięknie ubrana i pojechała z kochankiem.

Noc zapewne przepędziła u Durskiego. Następnego dnia, gdy powróciła z przechadzki, w czterech ścianach izdebki stała się rzecz straszna.

Dwudziestoczteroletnia kobieta porwała rewolwer i wystrzeliła w serce pozbawiła się życia.

Przeraźliwy krzyk rozdarł powietrze i wszystko ucichło.

**Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.**

**Kawalerska jazda.**

Na rogu Piotrkowskiej i Cegielińskiej Wojciech Kaszczyk najechał na Jadwigę Bogajską, która otrzymała obrażenia ciała.

O powyższym spisano protokół.

**Kamieniem w nos.**

Na placu Hallera, 26 letni robotnik Zygmunt Kowalski uderzony został kamieniem w nos.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy na stacji.

**Niedoszła samobójczyni.**

W mieszkaniu własnym przy ulicy Wiodok Nr. 10 w celu samobójczym napiła się kwasu arotowego dymiącego (małą ilość) rob. Zofja Syska 22 l.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu desperatce pomocy, pozostawił ją na miejscu.

**Porażenie prądem elektrycznym.**

W tramwaju Nr. 4 przy zbiegu ulic Kilińskiego i Napiórkowskiego porażony został prądem elektrycznym 39 letni konduktor tramwajowy Aleksander Sędziwy.

Lekarz pogotowia udzielił S., który otrzymał rany palcy lewej ręki pomocy na stacji.

**Nieszczęśliwe wypadki.**

W fabryce Gajera, Piotrkowska 295 ulegli nieszczęśliwym wypadkom: Stefan Derenda, Lelwela 20, odnosząc uszkodzenie 2 palców lewej ręki.

Stanisław Langner, Gubernatorska 26 odnosząc poparzenie twarzy i kończyn górnych.

**Wściekły pies.**

Zamieszkały przy ul. Napiórkowskiej go Andrzej Kaczmarek został pogryziony przez psa własnego w nogę. Ponieważ podejrzewał, że pies jest wściekły przeto

obciął mu łeb i przywiózł do Komisariatu który przesłał łeb psi do lekarza weterynaryjnego dla zbadania.

**Krewki dozorca.**

Dozorca domu przy ul. Wołborskiej Nr. 20 pobił 3 letniego Chaima Kona.

Gdy na zwróconą dozorcę przez ojca pobitego Abrama, że nie wolno bić dzieci, krewki dozorca Józef Zygmunt rzucił się na niego i poturbował kijem.

**Prezydent Meksyku Calles w Niemczech.**



Ilustracja nasza przedstawia uroczyste przyjęcie prezydenta Callesa na pokładzie statku „Deutschland“, Należy podkreślić, iż Niemcy przywiązują wielką wagę do nawiązania stosunków handlowych z Meksykiem, skąd wypierają powoli wyroby Stanów Zjednoczonych.

**Banda „Mścicieli“ czy banda smarkaczy.**

**Tajemniczy teroryści żądają składowania okupu.**

**Nie zjawiają się jednak na wyznaczone miejsca.**

Przed kilkoma tygodniami jeden z potentatów bawełnianych p. G. otrzymał list, podpisany przez „Bande Mścicieli“, w którym żądano zapłacenia okupu w wysokości 10 tys. zł. pod groźbą uwięzienia p. G.

Sumatą miała być w oznaczonym dniu wieszona po szosie Pabjanickiej i miała być oddana temu, kto podejdzie do bryczki z hasłem „Marek“.

List był pisany nader nieortograficznie i dziwnie dziecinny charakterem pisma.

Ponieważ przed trzema laty był zupełnie analogiczny wypadek

ze znanym przemysłowcem p. K. i nikt wówczas nie zgłosił się po odbiór okupu, p. G. odłożył list ad acta.

Jednakże nazajutrz znalazł w mieszkaniu list wzywający go powtórnie do złożenia okupu, przyczem ponawiano groźby.

P. G. nie posiadał tak wielkiej sumy gotówki wręczył więc jednemu ze swych współpracowników tyśiąc złotych i polecił mu zastosowanie się do polecenia, zawartego w liście.

Jednakże i tym razem tajemniczy mściciel nie zjawił się.

**Nad czym obradować będzie zarząd kasy chorych.**

**Umowa z dr. Szajkowskim.—Przejmowanie agend kasy.—Zwołanie plenarnego zebrania rady.**

Jak się „Express“ dowiaduje na jutrzejszym posiedzeniu zarządu rady kasy chorych znajdzie się sprawa umowy z nowo wybranym dyrektorem kasy p. Szajkowskim oraz sprawa przejmowania

dotychczasowego zarządu agend kasy. Jednocześnie omówiona będzie sprawa zwołania ogólnego zebrania rady, na którym zarząd zda sprawozdanie ze swoich dotychczasowych poczyną

**Nowa fala drożyzniana.**

**Jest to skutek „drożyznianej“ polityki rządu.**

Na rynku żywnościowym zatrażyc się daje tendencja zwyżkowa cen.

zwłaszcza na produkty rolne.

W ostatnich dniach ceny pieczywa wzrosły

o 5—8 procent,

a zmniejszenie się dowozu maki poleguje grozę sytuacji.

Jest to bezpośredni skutek wywozu zboża zagranicę i złych wyników urodzaju.

**Pracownicy umysłowi zwracają się o pomoc do wojewody dr. Garapicha**

Jak się dowiaduje „Express“ w dniu jutrzejszym delegacja międzyzwiązkowej komisji pracowniczej przedłoży p. wojewodzie Garapichowi rezolucje, uchwalone

na ostatnim wlecu pracowniczym przy czym delegacja przedstawi tragiczne położenie bezrobotnych rzesz pracowników.

**Gdzie znika bilon?**

Od pewnego czasu zauważyć się daje brak bilonu, a raczej zanikanie tegoż w obiegu.

Zdarzają się nawet wypadki wykupowania bilonu przez ciemne indywidua

za cenę wyższą od nominalnej.

Tajemnicze to zjawisko jest tymbar dziej niewytłomaczone, że Bank Polski puszcza bilon w obieg bez ograniczenia.

**Pogwałcenie moralności publicznej.**

Za pogwałcenie moralności publicznej przez wypowiedzenie nieprzyzwoitych słów, pociągnięto do odpowiedzialności Hermana Górę, Drewnowska Nr. 5. Sprawę skierowano do sądu pokoju.

**Otruć gazem świetlnym.**

Dziś rano o godzinie 6.20 w piekarni przy ulicy Drewnowskiej nr. 5 piekarz 18-letni Icek Olej otruł się gazem świetlnym.

Lekarz pogotowia po przyprowadzeniu O. do przytomności odwiózł go do szpitala św. Józefa.

**Skutki wichury.**

Na ulicy Piwnej nr. 36 z powodu upadku płotu, otrzymała rany lewej nogi 4-letnia córka tkacza Janina Kunkiel.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy na stacji.



**Czytajcie**

**„REPUBLIKĘ“.**



# Ci, którzy powinni siedzieć w klatkach.

Są niemi zwyrodniałe jednostki, czerpiące uciechę z gorszących widowisk w Helenowie.

Zarząd parku helenowskiego musi zabronić drażnienia małą dymem tytoniowym.

Zdżyczenie powojenne, które obserwujemy na całym świecie, a które u nas przybrało formy wprost katastrofalne, przejawia się we wszystkich dziedzinach życia codziennego i niema wprost form ani granic, któreby nie zostały przekroczone przez bestję, jaka tkwi w człowieku.

Rozluźnienie więzów społecznych i zanik poczucia etyki i moralności jest zjawiskiem tak powszechnym, że zbyt czyste doprawdy nad nimi się rozwodzić, jeśli się nie chce zanudzić czytelnika opisanymi zdarzeniami ogólnie znanymi i spotykanymi na każdym kroku.

Właśnie to oswojenie się ze zdalaniem obyczajów i nie dziwienie się nawet wobec najgorszych jego przejawów jest bodaj najsmutniejszym zjawiskiem dzisiejszej doby.

Człowiek powojenny tyle już widział w ciągu ostatnich dziesięciu lat swego istnienia, tyle przeżył i był świadkiem tylu radykalnych zmian, że nic go już zadziwić, ani zdumieć nie jest w stanie. Przechodzimy obojętnie wobec najstraszniejszych tragedii ludzkich, wobec najgorszych nadużyć i najkrwawszych zbrodni, najokropniejszych okrucieństw i niewyuzdańskich perwersji.

I dochodzimy do przekonania, że fan-

tazja ludzka, w pogoni za egzotyczną emocją i wyrafinowaną podniecią nie zatrzymuje się na skrajaju najbujniejszej wyobraźni.

Bo doprawdy komu to mogłoby przyjść na myśl, że klatka z małpami, których nieliczne okazy zachowały się w naszym letnim salonie — Helenowie, dostarczyć może ludziom oprócz ciekawego i nieraz nader komicznego widowiska, jeszcze i inne uciechy, prowokowane przez zбочzone jednostki, obrażające moralność publiczną i będące w kolizji z przepisami policyjnymi, jeśli nawet nie z kodeksem karnym.

Osoby, które w godzinach rannych lub popołudniach uczęszczają w celu zaczerpnięcia świeżego powietrza do parku helenowskiego, są świadkami nader dziwnego spektaklu.

Oto przed klatką z małpami z gatunku czepiaczy z długimi ogonami zbiera się podejrzane grono osobników w dość różnym wieku, które musi zadziwić każdego pewnym wspólnym dla wszystkich szczegółem: mianowicie każdy spektator ma w ustach zapalonego papierosa!

Czyżby to był fumoir parkowy lub miejsce przeznaczenia pałacowych? Przecież system ten w ogrodach jest nigdzie nie praktykowany.

A więc może to tylko czysty przypadek, że wszyscy obecni palą, a w ręku trzymają papierosnicę lub pudełko z papierosami?

Nie, niestety, nie jest to wcale coś przypadkowego, lecz z góry ukartowane i rozmyślnie zorganizowane.

Przypatrzmy się baczniej temu zagnemu gronu, a przekonamy się, że każdy z nich puszcza dym do klatki, albo nawet wsadza tam palące się cygaro lub papierosa.

Co to ma znaczyć? Czy sprawia to przyjemność mieszkańcom klatki czy też jest tylko wyrafinowanym sposobem drażnienia zwierząt?

Na to pytanie odpowie nam najlepiej zoologja i fizjologia zwierząt. Tam dowiemy się, że małpy wogóle, a pewne ich gatunki w szczególności są niezmiernie wrażliwe na dym tytoniowy, który tak jak u człowieka drażni mię płuca i drogi oddechowe, u nich podrażnia organa picio we i pobudza je do wybujałej aktywności.

Otóż właśnie tę słabość czworonogich stworzeń podpatrzyli i wyszkalili zwyrodniali osobnicy. Te zwierzęta w ludzkim ciebie, stwierdzające najdobitniej teorię Darwina o swem zoologicznym pokrewieństwie i małpim pochodzeniu, nie znajdują lepszej rozrywki, niż spędzanie dłu-

gich godzin przy klatkach z nieszczęśliwymi zwierzętami, które namiętne wdychają zapach palącego się tytoniu, odurzają się dymem i ulegają sztucznie wytworzonemu popędowi.

I na te sceny właśnie czekają tylko zbydlęcałe jednostki, które wyją wprost z uciechy i zadowolenia.

A należy zaznaczyć, że znajdują się wśród nich zarówno przeżyci starcy, jak również zбочzeni młodzieniaszkowie, nie wyłączając zresztą i dam o mocno podejrzanym wyglądzie.

Te gorszące sceny można obserwować codziennie w łódzkiej oazie zieloności wśród wypielegnowanej natury, która powinna raczej działać kojąco na człowieka i uszlachetniać jego zmysły, niż rozwydrzać je i rozbechtywać.

Na widowisko to skazany jest mimowoli przygodny przechodzień, który nie może przejść obok bez obrzydzenia.

Dziwić się należy, że ani służba, ani dozorca, ani zarząd parku helenowskiego nie czyni nic, aby ukrócić bezmyślne orgje, i że amatorom podejrzanym emocji pozwala się na uprawianie gorszących praktyk, demoralizujących i deprawujących naszą młodzież.

Br. Dr.

## Wizyta u małp prof. Woronowa.

Szympanse i inne małpy, przeznaczone przez prof. Woronowa dla celów operacji odmładających, zamieszkując miły domek w pobliżu Łasku Bułotńskiego gdzie odwiedził je niedawno jeden z redaktorów czasopisma „Oeuvre”.

Małpy zgotowały dziennikarzowi przyjęcie nader hołaśliwe — rzeczy można serdeczne. — Okazały się przytem ogromnie grzeczne, podawały gościowi rękę i starały się zabawić go wdzięcznymi grymasami.

— Jest to faktem — powiada paryski dziennikarz — że pensjonariusze prof. Woronowa zdradzają wiele taktu i zrozumienia dla form towarzyskich.

Henry, dozorca i dyktator żywnościowy małpiego pensjonatu oświadczył:

— Małpy mają tutaj dość sposobności by uzupełnić swoją edukację towarzyską. Niejednokrotnie odwiedzają jej bardzo dystrygowani goście — eleganckie panie i wytworni panowie — choć nie pierwszej już młodości. Damy gadatliwe mówią za wiele, co nie podoba się małpom. Panowie natomiast patrzą na małpy w milczeniu z jakąś braterską czułością.

Następnie Henry przedstawiał kolejno swoich wychowanków.

— Oto „Nora”, najstarsza sympasica zakładu. Była ona już artystką kinową w Ameryce i w Anglii i ma poza sobą już szereg znakomych artystycznych sukcesów. Nora nie zdradza jednakowoż żadnej tęsknoty za artystycznym życiem. Zachowuje się ona nadzwyczaj majestatyicznie w poczuciu swego wybitnego stanowiska w stosunku do nauki. Czyta ona również gazetę. Starannie rozkłada drukowaną płachtę, z wielką uwagą przebiega wzrokiem wiersze, jak gdyby je istotnie czytać mogła. Wątpię jednak, aby sobie wyrobiła jakąś opinię o londyńskiej konferencji.

Gdy przebiegnie gazetę oczyma, mnie papier i odrzuca go z pogardą.

Następnie dozorca przedstawia najmłodsze małpiatko „Moumoutte”. Małpka ta liczy osiem miesięcy i krzyczy przez rączki, kiedy się ją wprowadza z klatki. Henry bierze małpkę na ręce i popycha drzwi, wchodzimy do sali operacyj-



Ameryka jest krajem najniemożliwszych niemożliwości.

Szkoda, że Łódź nie leży w Ameryce. „Express” nie nazywa się „New York Heraldem” a ja nie jestem Nortoliffem (oczywiście w okresie, kiedy żył jeszcze) gdyż sądy amerykańskie dostarczają tyle ciekawego materiału, że talent pisarski jest tam zupełnie zbyt czysty — fakty mówią za siebie.

Oto przed kilkunastu tygodniami czytałem w jednym z pism amerykańskich o następującej sprawie sądowej

Panna Helena Kasowicz, lat 25 zamieszkała pnr. 20 Somerset ulica w Newarku, wniosła skargę przeciw Rudolfowi Haslauer, 4 Hillside Pl., Hillside o odszkodowanie w sumie 5.000 dolarów za złamanie serca.

Panna Kasowicz na poparcie swego oskarżenia, przytoczyła fakt, iż skutkiem kłopotów sercowych z powodu odkładania ślubu przez Haslauer, straciła 30 funtów na wadze.

Lawa sędziów przysięgłych znalazła się w trudnym położeniu, pragnąc wydać sprawiedliwy wyrok dla oby-

nej. Moumoutte skacze natychmiast na przykryty białym płótnem stół operacyjny i zaczyna się bawić chirurgicznymi instrumentami.

Nagle małpka kieruje spojrzenie ku oknu i widzi zielen lasu. W duszy małpiej budzi się widocznie atawistyczna tęsknota za lasem dziewiczym. Biedny Moumoutte. Oczy jego napędlają się smutkiem w chwili, gdy spoglądają na drzewa, na słońce, na wolność, która zda je się wabić tam po drugiej stronie okna.

dwóch stron zainteresowanych. Podczas zastanawiania się lawy sędziów przysięgłych sędziemu przewodniczącemu rozprawie przyszedł do głowy plan, aby sprawę odszkodowania panny Kasowicz załatwić na podstawie wynagrodzenia straty wagi jak to panna Kasowicz zaznaczyła w swej skardze.

Lawa sędziów przysięgłych po krótkim namyśle przyznała pannie Kasowicz 10 dol. za każdy funt wagi ciała stracony skutkiem kłopotów sercowych.

Każdemu z nas zdawałoby się, że podobna sprawa może mieć tylko miejsce w sensacyjnej Ameryce.

Ależ, poco daleko szukać, u nas, w naszej kochanej, stagnacyjnej Łodzi dzieje się zupełnie to samo!

Oto panna Jadwiga K. była w takiej samej sytuacji jak panna Helena Kasowicz.

Kochała się bezwzględnie i bez nadziei nie w młodym, przystojnym Henryku W., który odwiedzał ją prawie codziennie, lecz o ślubie nie chciał nawet słyszeć.

— Biedna małpka — mówi redaktor — widać, że obraz natury porusza najwewnętrzniejszą strunę jej duszy.

— O nie — odpowiada dozorca — ona patrzy tylko na cukierniczkę, która stoi blisko okna.

Małpy czekają, niby skazańcy więzienni, dopóki nie otworzą się drzwi do sali operacyjnej. — Wówczas za mogą raz jeszcze, poraz ostatni spojrzeć na drzewa w lesie i na cukierniczkę.

Taki stan rzeczy nie mógł oczywiście wpłynąć dodatnio na stan zdrowotny panny Jadwigi.

Biedna, zawiedziona w swych nadziejach, martwiła się okropnie, lecz i to nie pomogło — pan Henryk był niewzruszony, aż wreszcie, pewnego dnia odszedł na zawsze...

Panna Jadwiga tak jak panna Helena w Ameryce) wniosła skargę do sądu, żądając odszkodowania za 10 kilo (mniej więcej 30 funtów, jak w Ameryce) mięsa, skradzionego przez pana Henryka z jatki jej ojca.

Sąd po naradzie skazał pana Henryka W. za kradzież 10 kilo mięsa z jatki pana K. na miesiąc bezwzględnego aresztu.

zak.

## Lew przeciw lwu.

W Bedford, w stanie Indjany, podczas przedstawienia w bawiącej tam menażerii, ogromny lew nubijski rzucił się na pogromcę i powalił go na podłogę.

W krytycznej tej chwili powalony pogromca nie stracił przytomności i wezwał na ratunek drugiego, znajdującego się w tej samej klatce, lwa Hektora.

Posłuszny wezwaniu, Hektor rzucił się na lwa nubijskiego z taką gwałtownością, że zmusił go do puszczenia swej ofiary, a pogromca, korzystając z walki, która wywiązała się pomiędzy lwami, wymknął się z klatki.

## MAPA ANGLJI Z CZASÓW RZYMSKICH.

Po długich przygotowaniach, w których wzięli udział najwybitniejsi archeologowie angielscy, wydano w Londynie mapę Anglii z oznaczeniem wszystkich miejscowości i dróg, które swego czasu zbudowali cesarstwa rzymskiego.

Przy pomocy tej mapy może turysta odnaleźć dziś wszystkie osady, twierdze, miasta i szosy rzymskie, których ślady pozostały na ziemi angielskiej.

Czytajcie „REPUBLIKĘ”.

# Matka królowej hiszpańskiej za wolną miłością.

Napisała książkę „O życiu“, która była zakazana przez króla Alfonsa.

Matka królowej hiszpańskiej, infantka Eulajja, wyjechała do Paryża, by uczestniczyć w układach z wydawcą tamtejszym w sprawie drugiego, poprawionego i rozszerzonego wydania swej filozoficznej książki: „O życiu“.

Wiadomość ta największe zdumienie wywołała w samej Hiszpanji, gdyż nawet w Madrycie niewiele tylko ludzi wie o tem, że jeszcze przed piętnastu laty, matka królowej oddawała się studjom filozoficznym.

Pierwsze wydanie jej dzieła ukazało się w języku francuskim pięć lat przed wybuchem wojny światowej: książka pozostała jednak w Hiszpanji nieznaną, z tej prostej przyczyny, że król Alfons zakazał ją rozpowszechnić w kraju.

Nie poprzestając na tym zakazie, starał się przy pomocy hiszpańskiej ambasadry w Paryżu, skłonić wydawcę do zniszczenia całego nakładu. Gdy usiłowania te spełzły na niczem, ukoronowany syn oświadczył matce, że cofnie jej rentę roczną, jeśli nie poleci swemu wydawcy, by zniszczył niesprzedane jeszcze egzemplarze nakładu. Argument ten poskutko-

wał, jednakowoż część egzemplarzy prze dostała się już była do rąk publiczności, a nawet rozmaici hiszpańscy bibliofile i zbieracze osobliwości postarali się o nabycie zakazanego dzieła.

Obecnie przygotowuje się nowe wydanie tej inkryminowanej książki, a wiadomo, co skłoniło króla Alfonsa do cofnięcia poprzedniego zakazu.

Infantka w książce tej daje wyraz swym poglądom wolnomysłieliskim na kwestię religij, moralności i miłości. A właśnie rozdział o miłości spowodował swego czasu zakaz królewski. Bo jakkolwiek to może brzmieć niewiarygodnie, matka królowej hiszpańskiej, wypowiedziała się całkiem stanowczo za wolną miłością, silnymi argumentami zwalczając obecną formę małżeństwa.

Wogóle stała infantka w obronie emancypacji kobiet, a ponieważ ruch kobiecy stawiał wówczas pierwsze kroki w Hiszpanji, więc nie dziwnego, że hiszpańskiej księżnej nie wypadło występować w roli protektorki feminizmu.

Widocznie poglądy króla Alfonsa uległy w międzyczasie znacznej modyfikacji.

# Emancypacja kobiety w powieści angielskiej.

„Erika i życie“ sensacyjny romans angielski, będący przeciwstawieniem „La garçonne“ Margueritta.

W Londynie mówi się obecnie wiele o nowej powieści popularnego pisarza Gilberta i Frankau. Powieść ta nosi tytuł: „Erika i życie“ i przez dłuższy czas ukrywała się w odcinkach londyńskiego dziennika „Daily Mail“. Obecnie powieść ta ukazała się w wydaniu książkowym w nakładzie 100,000 egzemplarzy. Po upływie kilku tygodni — cały nakład został wyczerpany.

Powieść ta zawdzięcza swoje niezwykle powodzenie ogromnej aktualności temat. Książka ta mianowicie jest powieścią tendencyjną i zaopatrzona jest w następujące godło: „Przeobrażenie dla kobiecej młodzieży“.

Angielski powieściopisarz porusza tam problem płciowej emancypacji kobiecej. „Erika i życie“ jest angielskim przeciwstawieniem słynnej, francuskiej po-

wieści Viktora Margueritte „La Garçonne“. Angielscy krytycy nazywają dzieło Frankau anty-garçonne.

Bohaterka Garçonne jest dziewczyną, która zachowała dziewictwo duszy, choć poznała już wszystkie rodzaje rozkoszy zmysłowej. W przeciwieństwie do niej, bohaterka powieści angielskiej, pozostaje fizycznie niewinną, chociaż straciła dawno wyższe, duchowe dziewictwo. O-bie powieści, francuska i angielska, usiłują dać typ współczesnej powojennej panny i jako dokumenty opieki, są bardzo interesujące.

Z poprzednich dzieł angielskiego powieściopisacza, niepowszedniemi powodzeniem cieszyła się powieść: „Żona Geralda Cranston“, w której autor daje przepysznym malowany obraz sfery angielskiej szlachty i arystokracji finansowej.

# Amerykanie wynajdują wszystko. Nawet „kabaret pływający“.

„Daily Mail“ podaje ciekawe szczegóły, dotyczące się tajemniczego okrętu, który zarzucił kotwicę koło wyspy Five, znajdującej się 30 mil od New Jorku. Statek ten wedle konstrukcji wygląda na dawny parowiec niemiecki „Friedrich der Grosse“, który już podczas wojny uprawiał korsarstwo. Obecnie wywiesił flagę angielską i służy jako wesoła restauracja i kabaret „dla spragnionych miliardów“.

Statek ten jest duży (17,000 tonn) i dlatego mógł się urządzić z największym komfortem. Są tam sale restauracyjne ze znakomitą kuchnią francuską, teatrzyk, kinematograf, cafe chantant i wogóle wszystko, co może uprzyjemnić luksusowe życie.

Głównym jednak artykułem jest alkohol, którego jest podostatkiem we wszystkich formach.

Ceny oczywiście są odpowiednie jak dla miliardów, a jeden kieliszek szampana kosztuje „tylko“ 20 dolarów.

Mimo to amerykańskie są bardzo zadowolone z tego pływającego kabaretu i wymykają się tam z New Jorku, unikając wzroku nie tyle małżonek i teściowych, ile czujnej policji. Pomysłowy zaś przedsiębiorca robi kolosalne interesy.

Prace kasyna in-ęęę Dzienniki paryskie żywo omawiają niezwykle szczęście, jakie ma w grze znany fabrykant automobilów Citroen.

Przez 10 dni Citroen był postrachem dzierżawców kasyna gry w Deauville. Citroen, którego najmniejszą stawkę przy grze w baccarata jest 100,000 franków — czasem jednak ryzykuje od razu milion franków — wygrał w przeciągu dzie sięciu wieczorów dwanaście milionów franków.

W prawdzie w ciągu ostatnich dwóch wieczorów Citroen oddał bankowi część swojej wygranej, okazał się jednak na tyle przestrożnym, że gdy szczęście tylko odwróciło się, opuścił kasyno na dobre z czystym zyskiem 7 milionów franków w kieszeni.

Książę Walji odwiedził wczoraj kasyno w Deauville. Postawił przy stole baccarata raz jeden 10,000 franków, wygrał i opuścił salę gry.

# Odnowienie meczetu Omara.

Król Hedżasu, Hussein ofiarował najwyższej radzie muzułmańskiej trzydziści tysięcy funt. szterl. na odnowienie podlegającego coraz bardziej ruinie, meczetu Omara, słynnego arcydzieła budownictwa arabskiego w Jerozolimie.

Prace nad odnowieniem tego meczetu, powołają zapewne do życia znany w starożytności przemysł wyrobu cegiel niebiesko glazurowanych, użytych do budowy kopuły i wielu ozdób tego meczetu.

BERGJUSZ ARITONOW 84)



## Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Nazajutrz wszystkie córki cesarskie zebrały się w sali gimnastycznej w oczekiwaniu nauczyciela gimnastyki, który się tym razem spóźnił.

Tiutczewa wyszła, aby dowiedzieć się telefonicznie o przyczynie spóźnienia. Tymczasem księżniczka Olga, przybladła trochę, lecz promieniejąca nierzwykłym humorem wesoło strzelając oczami rzuciła nagle, jakby od niechcenia:

— Jakto jednakże dobrze jest być najstarszą... Poznaje się nowe nieznanne wrażenia, które wam są jeszcze zupełnie obce... Daje to uczucie wyższości nad wami, biedaczkami, nieznanymi jeszcze, co to prawdziwe oddanie się Bogu, jaką rozkosz daje głęboka wiara i związane z nią obrzędy... Przekonacie się i wy o tem kiedyś...

— A kiedy, kiedy? — zapytały mocno zaintrygowane księżniczki Marja i Anastazja.

— Kto wie... Ale przyjdzie i na was kolej, bądźcie cierpliwe... Nic wam więcej narazie nie mogę powiedzieć... Nastąpi wszakże kiedyś taki dzień, że przyjdzie do was późno wieczorem ojciec Grigorji i zaprowadzi was do tej niebiańskiej krainy...

— Zamiast stroić takie tajemnicze miny, opowiedziałabyś lepiej, jak wszystko było — prosiły błagalnie Marja i Anastazja.

— A właśnie, że nie powiem, bądźcie cierpliwe, to przekonacie się same... Zre szła, wcześniej od was, przekonała się o tem Tania, bo starsza jest od was...

— To opowiedz Olieczka, kto wie, jak długo jeszcze będziemy musiały czekać — nalegały obie najmłodsze księżniczki...

— A nie powiem... nie powiem... właśnie, że nie powiem — upierała się Olga.

— To ja wam powiem... — odezwała się wreszcie milcząca dotychczas Tatjana.

— Co ty możesz wiedzieć? — przerwała jej Olga.

— Jeśli nie więcej, to napewno nie mniej od ciebie — odparła Tatjana.

— Ciekawam skąd, — Głupia geś jesteś i tyle... Rasputin był u mnie już przed trzema miesiącami pierwszy raz i potem jeszcze kilka razy...

— To ty głupstwa przeciesz... Taką smarkata mi będzie dawała nauki... Chciałabym wiedzieć, dlaczego Rasputin miał pójść do ciebie wcześniej, niż do mnie, kiedy ja jestem starsza od ciebie o całe dwa lata...

— Ale ja jestem od ciebie przystojniejsza o całe dwa razy...

— Co?!!?

— To!! Już ci powiedziałam, że jesteś głupia geś i raz ci to jeszcze powtarzam... Chodzi się nie do tej, która starsza, a która się więcej podoba... Chciałabym wiedzieć, czy ci się już ktoś oświadczył, czy ci wyznał swą miłość... Mnie już czterech... Mam listy, mogę pokazać... Pokaż i ty, jeśli masz coś podobnego...

— Słuchaj, Tatjana — krzyknęła Olga — ty mnie nie rozdrażniaj, bo źle będzie, zobaczysz... Przedewszystkiem, wszystko, co tu zagadła, powiem Tiutczewej.

mieszkańców, kiedy wobec wzrastającego z błyskawiczną szybkością miasta Detroit, jest niezmiernie trudną rzeczą znaleźć dla swojej rodziny mieszkanie odpowiednie, podobna oferta, jaką czyni firma realnościowa „Edmund J. Stawicki“ wydaje się wprost mrzonką.

A jednak nie jest to urojeniem, lecz jawną rzeczywistością — bo każdy, ktokolwiek kupi sobie piękny pięciopokojowy dom ze wszelkimi ulepszeniami od p. Edmunda J. Stawickiego przy Main Drodze i Szóstej Mili, otrzyma w dodatku od tego absolutnie darmo nowy (Touring) automobil marki Forda, lub elektryczną maszynę do prania i elektryczne żelazko do prasowania.

Zaiste oferta nie do pogardzenia...



# Kosztowna sprawiedliwość. W Ameryce bronić się mogą przed oskarżeniem tylko bogaci.

W Ameryce, podobnie jak i w Anglii dochodzenie sprawiedliwości jest wielce kosztowne.

Oskarżony, nie posiadający poważnej fortuny, musi wyrzec się przywołania licznych świadków i odwołania się do pomocy wybitnych ekspertów.

Rodziny Leopolda i Reinharda Loeb, którzy zamordowali młodego Franksa, co głośnym echem odbiło się w Nowym Jorku — dla uchronienia nieletnich zbrodniarzy — amatorów od hotelu elektrycznego lub zakładu objętych, wezwały dziewięciu ekspertów. Każdy z nich pod-

czas trwania śledztwa, pobierał dziennie 200 — 1000 dol. wynagrodzenia.

Ekspertyza jest, jak widać, intratnym zajęciem. Prace kilku z nich trwały około pięciu tygodni. Dodajmy do tego honoraria adwokatów, rejentów — a dojdziemy do sumy 2 milionów dolarów, które wydali rodzice dwóch młodych mordców już w czasie śledztwa.

# Czytajcie „Express Wieczorny“

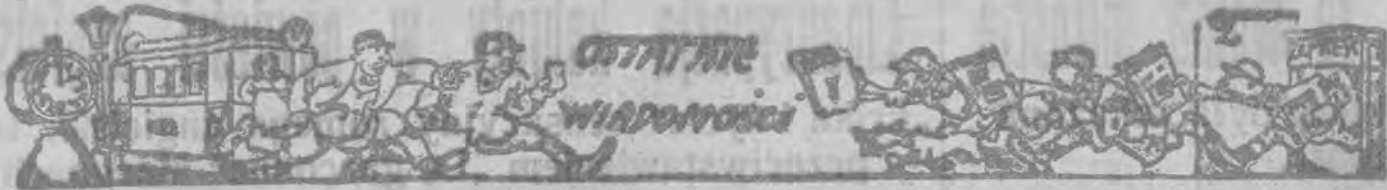
— Mania i Nastia słyszały, bardzo do brze, będą mogły poświadczyć — o potem powiem rodzicom... A, co najważniejsze, to, że dziś jeszcze postaram się zobaczyć z ojcem Grigorjem i zapowiem mu, żeby tylko do mnie przychodził stale a do ciebie nawet kroku nie zrobił...

— Nie kłóćcie się, a zwłaszcza nie krzyczcie tak, jeszcze kto usłyszy — ode zwała się Anastazja — lepiej, niech Tania opowie, jak to było, w ten sposób przekonamy się, czy ojciec Grigorji był u niej, czy nie...

— Bardzo chętnie wszystko opowiem — rzekła Tatjana — a więc słuchajcie... Zacznij się od tego, że...

— Dziś gimnastyki nie będzie — rzekła w tym momencie, wchodząc nagle do sali gimnastycznej Tiutczewa — nauczyciel jest ehory... Pozostałe pół godziny spędzimy na malej przejażdżce sankami... Proszę iść się ubierać.

Wieczorem tego samego dnia Rasputin „błogosławił“ kolejno ks. Marję i Anastazję.  
(D. c. n.)



## Opozycja włoska nie wywoła wojny cywilnej Ciężki kryzys ekonomiczny zmiecie rząd faszystowski.

Rzym, 23 sierpnia.

Po okresie przewidywań możliwości szybkiego upadku faszystowskiego rządu i wyzwolenia Włoch z pod despotycznych rządów partyjnej mniejszości, obecnie wśród opozycji tamtejszej zaznacza się wyraźną odmienną oceną sytuacji.

Niezmiernie charakterystyczne są pod tym względem obszernie deklaracje, jakich udzielił ostatnio dziennikowi „La Stampa” dwaj wybitni opozycyjni działacze, poseł Corgini, sekretarz stanu w pierwszym rządzie Mussoliniego obecnie zdecydowany wróg faszystów i przywódca konstytucyjno - opozycyjnego ugrupowania „Patria e Libertà”, oraz socjalistyczny poseł Dugoni, członek zarządu włoskiego Generalnego Stowarzyszenia Pracy.

P. Corgini oświadczył, że w obecnej chwili faszystów stracił już bezwzględnie wszelkie sympatie wśród szerokich mas robotniczych, które przekonały się, że je-

go „korporacje robotnicze” były tylko wielkim bluffem i odpowiednio sprytnymi instrumentami ułatwienia wyzysku. Po zatajaniu faszystów stracił bezpowrotnie poparcie sfer intelektualnych.

Uniwersytety, które były najskuteczniejszymi rozsądnymi faszystami do roku 1922, obecnie są prostoplastem „ogniskami najbardziej aktywnego antyfaszystów”. Pomimo to jednak, szybkiego obalenia rządu oczekiwać nie należy i Włochy będą musiały przeżyć okres „niebardzo wesoły” — „Rozwiązanie nie zależy od woli opozycji, która już określiła jasno swoją pozycję wyciekającą — mówił p. Corgini — Szaleństwem i zbrodnią jest myśleć o wojnie cywilnej. W każdym zaś razie, do wojny potrzebne są dwie strony, a faszystów jest w tym względzie sam jeden tylko, gdyż kraj nie chce starcia w tej formie. Groźby mogą być w dalszym ciągu skierowywane przeciwko opozycji, lecz będzie to bezskutecznie. Wielu bo-

owników może paść po drodze, lecz setki, tysiące innych są gotowe do zajęcia ich miejsca, a wreszcie wolność, sprawiedliwość, porządek, moralność zatriumfują w pełni”.

P. Dugoni wyraził się w analogiczny sposób, stwierdzając, że w obecnej chwili „P. Mussolini rządzi przeciwko woli ogromnej większości kraju”.

Lecz zdaniem socjalistycznego przywódcy, następstwa zbrodni na Matteotim nie obalą faszystowskiego rządu. Niechybny upadek będzie następstwem bardzo ciężkiego ekonomicznego kryzysu, jaki oczekuje Włochy z winy obecnego rządu. Stwierdziwszy ciągły i stały wzrost drożyzny i przepowiedziawszy zimą bardzo krytyczną pod względem ekonomicznym p. Dugoni zakończył słowami: „W pewnych wypadkach rząd o ile będzie chciał działać, może być zmuszony do walczenia przeciwko tym, którzy go doprowadzili do władzy”.

## „Kochanka księżycy” w Poznaniu.

Gdy na niebo wypłynie srebrna tarcza, biedna Frania zrywa się z łóżka i wyciąga ku niej stęsknione ramiona.

Poznań, 24 sierpnia.

W Poznaniu sensacja. Przed domem nr. 18 przy ulicy Młynnej gromadzą się nocami tłumy, bacznie obserwując okna mieszkania majstra ślusarskiego, p. Andrzeja Linke.

Ludzie ci czekają na pojawienie się „kochanki księżycy”, 22-letniej Franciszki Bł., pełniącej od niedawna obowiązki służącej u pp. Linke. Po raz pierwszy ujrano ją w nocy z 10 na 11 b. m.

Spóźnieni przechodnie zdążający ulicą Młynną zauważyli na dachu jednopiętrowego domu jakąś białą postać kobiecą. Posuwała się zwolna krok za krokiem, z wyciągniętymi przez siebie rękoma, włosom rozwiązany, głową w tył odrzuconą. Księżyc mlecznym światłem oblewał ją od stóp do głów.

Wśród zebranych na ulicy widzów zapanowało żywe poruszenie: roległy się gwizdania i okrzyki. Biała dama zdawała się nie słyszeć gwaru i drwin. Jej ręce przesyłały się tęsknotą ku dalekiemu planecie. Ziemia, ludzie, wszystko to było jej obec w tej chwili.

W nocy z 11-go na 12-ty powtórzyła się podobna scena. Zawiadomiono o wszystkim pp. Linke. Wówczas pani majstrówna przypomniła sobie, że młoda Frania zwierzyła się przy omawianiu szczegółów dotyczących służby, że jest nieszczęśliwą, gdyż księżyc „wyprowa-

dza ją” z domu i prosiła o wyrozumiałość. Zwierzenie to p. Linke przyjął sceptycznie, uważając je za wytwór chorej wyobraźni.

Gdy wyszło na jaw, iż Frania jest lunatyczka, pryncypałka zaczęła ją bacznie obserwować.

Pewnej nocy, kiedy księżyc świecił w całej pełni, dały się słyszeć w kuchni po dejrzane szmery. Pp. Linke uchylił drzwi i zajął przez szparę. W smudze księżycowego światła stała Frania. Piersi jej falowały gwałtownie, usta szeptały niezrozumiałe słowa.

Gospodarze nie chcieli przerywać tego dziwnego misterjum i cierpliwie czekali na ciąg dalszy. Frania, skończywszy „modlitwę”, podeszła do okna, otworzyła je i chciała stanąć na parapecie, lecz p. Linke pośpieszył ją zatrzymać.

Nie stawiała oporu. Cicho, z rezygnacją, dała się odprowadzić do łóżka, ale przytomność odzyskała dopiero po nałożeniu zimnego kompresu na plecy.

Nocne wędrówki powtarzały się znowu i lekko dopisywała pogoda.

We czwartek przed zaćmieniem księżycy, Frania zaczęła zdradzać niezwykle silne podniecenie. Ponieważ nie była zdolna do żadnej pracy, pani domu poradziła jej, by poszła do łóżka, ale i to nie pomogło. O godzinie 6-ej wieczorem oświadczyła, że księżyc „woła ją do sie-

bie”, a o 7-ej zerwała się z postania, by odmówić tajemniczą „modlitwę”.

Przychorej czuwało sześć osób, gdyż obawiano się nieprzewidywanych następstw w związku z zaćmieniem.

Gdy cień ziemi padł na srebrną tarczę satelity, Frania, z przeraźliwym jękiem skoczyła ku oknu, na szczęście obecnie zdołała ją zatrzymać i po długiej walce obezwładnili.

Kryzys trwał do godziny 5-tej rano. Dziewczyna co chwila zrywała się z pościeli i załamując z rozpaczą dłonie, wołała: — Puśćcie mnie, „on” mój, „on” mnie wzywał

Zmęczona walką i szamotaniami się z pilnującymi ją osobami, kilkakrotnie usiłowała pozbawić się życia. Chwycała nóż kuchenny, by przebić sobie piersi, próbowała się wieszać, chciała podeszła do gardła, lecz zawsze w porę pokrzyżowano jej plany. Z niezwykłą zręcznością, używając mnóstwa forteli, usiłowała pozbyć się opiekunów — wszystko na próżno.

Frانيا podczas transu nie reagując na zadawane jej pytania, jest niewrażliwa na dotknięcia, uklucia i szczypanie. Po otrzeźwieniu nie zdaje sobie sprawy z tego co zaszło.

W ubiegły piątek dziewczynę zaprowadzono do szpitala miejskiego gdzie ją zbadał dr. Borowiecki.

## O paszporty ulgowe dla kupców.

Warszawa, 23 sierpnia

Centrala związków kupieckich w Warszawie odniosła się do ministerstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa skarbu z obszernie umotywowaną prośbą z przedstawieniem, domagając się dokładnego wyjaśnienia w drodze rozporządzenia ministerjalnego, że konieczność wyjazdu zagranicę w staraniach o paszporty ulgowe powinna być pojmowana, jako indywidualna potrzeba kupca, albo

przemysłowca, w celach handlowych i przemysłowych, oraz, że miarodajnymi w tej mierze powinny być poświadczenia gospodarczych organizacji zawodowych w Małopolsce i Izby handlowych w Wielkopolsce, zaś na terenie b. Kongresówki stowarzyszeń kupców polskich, centrali związków kupieckich, oraz centralnych związków polskiego przemysłu, handlu, finansów i górnictwa.

## Pogotowie wciąż bez karetki samochodowej.

Aczkolwiek w swoim czasie rada miejska przyjęła wniosek wzywający magistrat do zakupu karetek samochodowych dla pogotowia miejskiego magistrat nie kwapi się zbyt z wykonaniem tej uchwały.

W kasie magistrackiej niema pieniędzy na inwestycje lub pomoc bezrobotnym, lecz gdy chodzi o poparcie celu partyjnego pieniądze zawsze się znajdują.

— k —

## Pojednawczy prąd wśród posłów niemieckich.

Warszawa, 23 sierpnia.

W związku z pomysłem dla ludności niemieckiej w byłym zaborze pruskim ułatwieniem sprawy kolonistów, zaznaczył się wśród posłów niemieckich prąd bardziej pojednawczy wobec rządu.

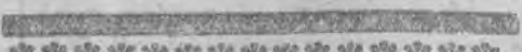
Przyczyni się to prawdopodobnie do osłabienia węzłów, łączących klub niemiecki z klubami białoruskim i ukraińskim. Sfery rządowe wkrótce przystąpią do uregulowania sprawy mniejszości niemieckiej.

## Rakowski będzie rokował z Herriotem w sprawie umowy francusko-sowieckiej

Berlin, 24 sierpnia.

Dzisiejsza „Vossische Zeitung” donosi, że wczoraj przybył do Berlina Rakowski z Moskwy, który ma zamiar zabawić tam parę dni, a następnie udać się do Paryża celem prowadzenia pertraktacji z Herriotem w sprawie umowy francusko - sowieckiej.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Rakowski ma podobno dyrektywę poczynienia największych koncesji, byleby uzyskać uznanie sowieków „de jure”.



## Czytajcie „REPUBLICĘ”.



Warszawa, d. 25 sierpnia

### RYNEK PIENIĘŻNY W ŁODZI.

Tendencja dla walut w dalszym ciągu niezmienną, przy obfitej podaży i stosunkowo słabym popycie. Dolary — 5,20 — 5,21, Funtys słabsze, przy niezmiennym zainteresowaniu.

Akcje słabiej.

### CZWARTE NOTOWANIE WARSZAWSKIE.

Dolary 5,21.

Tendencja dla walut mocniejsza.

### PRZEDGIELDA AKCJOWA

Bank Dyskontowy 6.50

Bank Handlowy 8.00

Bank Zachodni 2.45

Przem. Lw. 0.61—0.62

Cegielski 0.85

Starachowice 3.90

Rudzki 2.00

Ostrowiec 10.00

Modrzejów 7.80

Ćmielów 0.95

Nafta 0.75

Nob.ł 2.50

Węgiel 7.00

Spirytus 2.40

Tendencja dla akcji słabsza.

## „Wojna bakterjologiczna” nie jest niebezpieczna.

Tak twierdzą eksperci Ligi Narodów,

Londyn, 24 sierpnia.

Komitet ekonomiczny Ligi narodów opublikował raport o zastosowaniu gazów trujących i chorobotwórczych zarazków w nowożytnej wojnie.

Treść raportu ma być podana do wiadomości jaknajszerszego ogółu między innymi przy pomocy telefonu bez drutu dla pouczenia o straszliwych skutkach użycia powyższych środków. W roku 1915 znano około 30 rodzajów gazów, dziś jest ich więcej, niż tysiąc.

Professor Meyer z College de France ekspert komitetu, mówi w raporcie, że trujące substancje, badane w sekrecie, które mogą być produkowane w wielkich ilościach w każdym zakładach chemicznych, będą mogły być nie spodziewanie wypuszczone na nie przygotowaną ludność miast i uniemożliwić zupełnie wszelkie dążenia do obrony.

Tak zwana „bakterjologiczna” broń, jak dotąd, nie jest niebezpieczna.

Eksperci twierdzą, że ta forma walki nie może dać większych rezultatów, ponieważ istnieją już metody zabezpieczające. Jedynie niebezpieczne jest rzucanie z samolotów szklanych kulek, napełnionych chorobotwórczymi zarazkami.

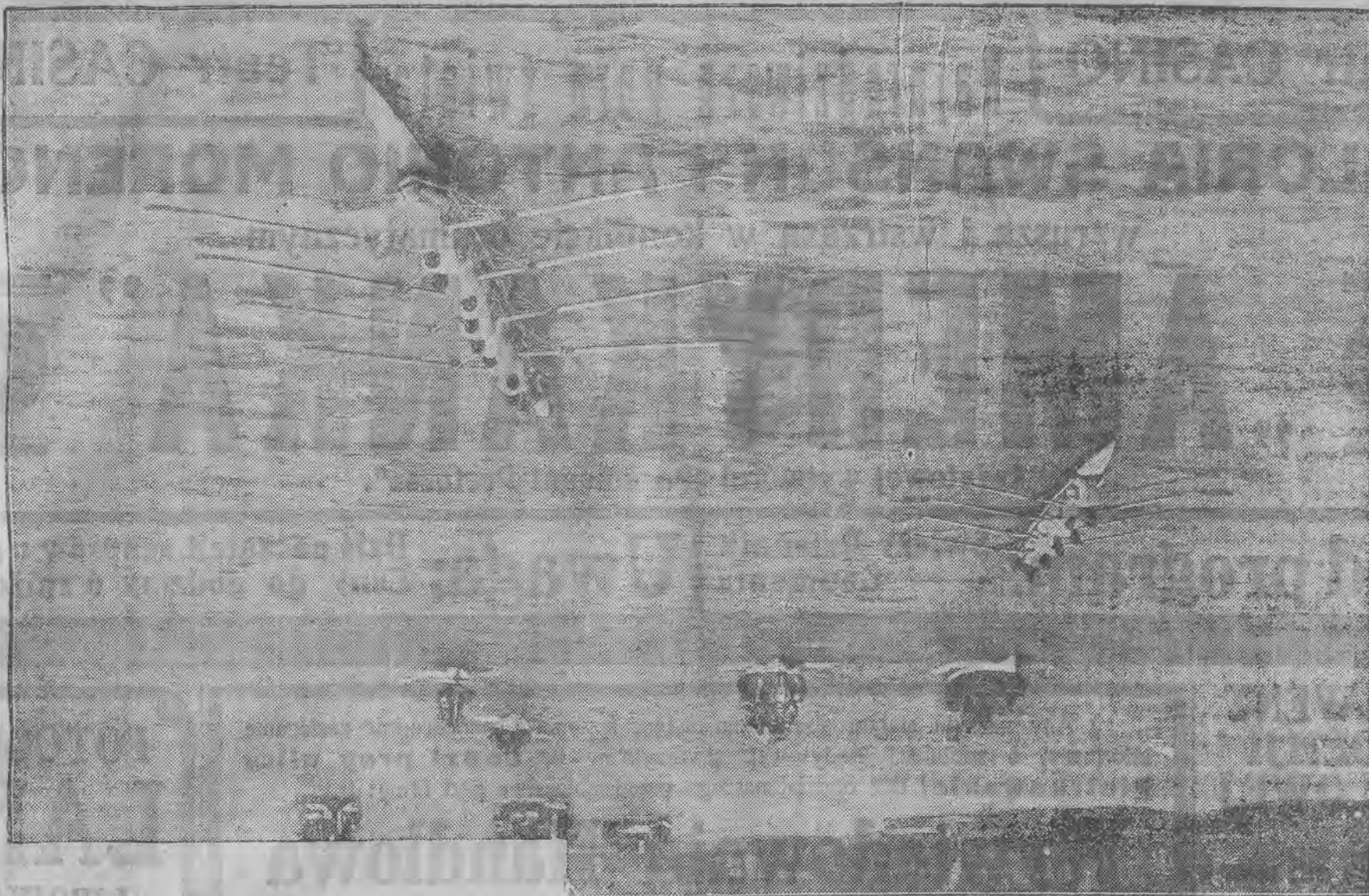
## Robotnicy opanowali fabrykę papieru w Jeziornie.

Warszawa, 23 sierpnia.

Fabryka papieru w Jeziornie była wczoraj terenem burzliwego zajścia.

Robotnicy objęli fabrykę, a następnie posłali do dyrektora fabryki inż. Nowickiego i zażądali od niego podwyżki płac o 60 proc. Inż. Nowicki oznajmił, że nie jest do tego kompetentny. Robotnicy porwali inż. Nowickiego, wyprowadzili przed fabrykę i wyrzucili za bramę i wezwali zastępcę kierownika fabryki również do jej opuszczenia. W końcu tłum wszedł niejako w posiadanie fabryki.

W odpowiedzi na ten gwałt, zarząd fabryki oznajmił robotnikom, że zamyka fabrykę. Pracownicy jednak podzielili się na trzy zmiany i zajęli swoje stanowiska przy maszynach. Ogółem w tego rodzaju „biernym oporze” wzięło udział 1000 ludzi.



Tradycyjne regaty między uniwersytetami Oxford i Cambridge w Anglii. Jak wiadomo w roku bieżącym Cambridge zwyciężyło cztery długości.

Photo-press.



### Sztuczne trzęsienie ziemi we Francji.

Dla celów doświadczalnych na jednym z największych wojskowych placów ćwiczebnych w Paryżu wysadzono w powietrze kilka tysięcy ton melinitu, które spowodowało trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi zostało stwierdzone przez instytut meteorologiczny.

### Król drapaczy nieba przeciw budowaniu niebotycznych gmachów.

Znany architekt nowojorski Cass Gilbert, którego specjalnością jest budowa nie drapaczy nieba, za co też otrzymał przydomek „króla drapaczy nieba” — nie ma zbyt dużego zaufania do swych 56 piętrowych kamienic.

Korespondentowi pism londyńskich, który wyraził mu swój podziw na widok Hudson Metropole, najwyższego gmachu w Nowym Jorku, oświadczył Cass Gilbert, że lepiejby było dla Nowego Jorku gdyby nie wznoszono tak niebotycznych „drapaczy”, gdyż koncentracja nadmier

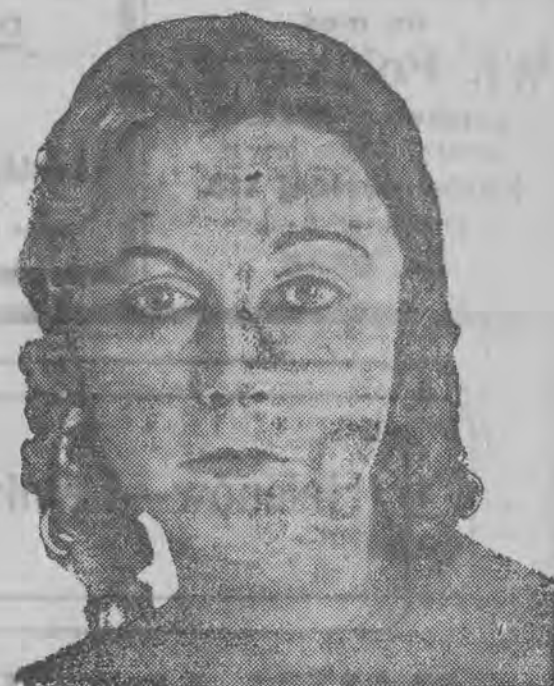
nie wysokich budowli uniemożliwia ruch uliczny.

W pewnych porach dnia, gdy mieszkańcy drapaczy nieba wychodzą z domów do swych zajęć lub po ukończonej pracy do domów wracają tłok w ulicach jest tak wielki, że o jakiegokolwiek swobodzie komunikacji marzyć niepodobna. Dla Nowego Jorku kwestja normowania ruchu ulicznego przedstawia obecnie palący problem, którego nie można będzie tak łatwo rozwiązać.

### Buciki z węzów.

W Londynie najmłodniemi obuwie kobiecom jest sporządzone ze skóry egzotycznych węzów jak grzechotnika, boa, kobry itp.

Obuwie to jest w „Smert” o ile do każdej pary jest dołączony opis przygód, jakie spotkały myśliwego, który na plaży polował. Z tego powodu szewcy z góry żądają od handlujących skórami węzów mi odpowiedniej liczby dyplomów, koniecznych poświadczonych przez władze danej kolonii. Są pesymiści, którzy utrzymują iż największa liczba dyplomów jest wykonywana w Londynie.



### Annemaris Steinsiech, now gwiazda filmowa Niemiec

#### Niesumienni agenci.

Niemiecki urząd emigracyjny (Reichsstelle fuer das Auswanderungswesen) ostrzega wszystkich przed agentami dr. Lindnerem, obywatelem niemieckim i Karelom Patschekiem, obywatelem czeskim, którzy werbowali na wyjazd do Santa Klara, na wyspie Kubie, w celach osadniczych. Ziemi, którzy wyżej wymienieni zamierzali parcelować, okazały się dla osadnictwa niemożliwe. Brak tam dróg komunikacyjnych, a przede wszystkim wody. Również kwestja prawa własności do tychże ziem nie jest wyjaśniona.

Czytanie

„REPUBLIKĘ”.

Teatr CASINO } Najurodziwsza para świata } Teatr CASINO

**GLORIA SWANSON i ANTONIO MORENO**

wzrusza i wstrząsą w konflikcie dramatycznym

„**AMERYKANKA**”

światowej wytwórni „Paramount Pretures“.

**Nad program:** Świeży Dziennik Gaumonta — **Uwaga:** Dziś początek seansów o g. 3. Ceny do godziny 6 niższe.

**ABSOLWENT  
AKADEMJI  
HANDLOWEJ**

**Licencié es sciences  
economiques.**

uniwersytetu zagranicznego wladajacy francuskim i niemieckim z wieloletnia praktyka handlowa poszukuje odpowiedniego zajecia. Wymagania skromne. Oferty sub. „R. k.“ w admin. „Republiki“. 5779—3



Dr. med.

**Wł. Polakowski**

ginekolog - akuszer  
mieszka obecnie przy ul.  
**Piotrkowskiej 113.**  
przyjm. od 5—6.  
tel. 27-10.

Aby naszym stałym abonentom ułatwić szybkie i bezpośrednie zasięgnięcie informacji o zdolności kredytowej, otworzyliśmy w Łodzi przy ulicy **Piotrkowskiej 87** oddział naszego przedsiębiorstwa pod firmą:

**Wywiadownia Handlowa  
KAZIMIERZA PIECHOCKIEGO**  
Oddział w Łodzi

Instytucja nasza obejmuje 3 działy:

- I. Informacje o zdolności kredytowej firm handlowych i przedsiębiorstw przemysłowych,
- II. Wskazywanie źródeł zakupu i zbytu oraz polecenie przedstawicieli—agentów handlowych,
- III. Inkaso należności handlowych.

**Organizacja na kontynencie europejskim i w krajach zamorskich.**  
**Dogodne warunki abonamentowe.**

Łódź, ul. Piotrkowska 87  
Telefon № 753.  
Adres telegraficzny: „ANKIETA“.

Kierownik oddziału łódzkiego:  
**Alojzy Balle.**

Rok założenia 1911

**FOTOGRAF  
LAKS**

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł.  
3 sztuki 80 groszy.



Poszukuje

**pokoju  
umeblowanego**

w centrum miasta. Oferty sub „Cudzoziemiec“.

Helenów—Letni Salon Łodzi

**WIELKA PREMJA**

DLA CZYTELNIKÓW „REPUBLIKI“ i „EXPRESSU WIECZORNEGO“

**KUPON ULGOWY**

DO DYREKCJI „HELENOWA“

w miejscu.

Okaziciel niniejszego kuponu, jako czytelnik „Republiki“ i „Expressu“ korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okaziciel jego płaci za bilet tylko 75 gr.

Z poważaniem

Admin. „Republiki“ i „Expressu“

Łódź, dnia 25 sierpnia 1924 r.

Dr. med.  
**L. Prybulski**

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Zawadzka № 1.  
Telefon Nr. 25-38  
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8  
Dla pań od 4—5.  
oddzielna poczekalnia

Dr. med.

**LUBICZ**

Cegielniana 43  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.

**Z. Rakowski**

Specjalista chorób Uszu, nosa gardła i płuc.  
Pomorska 10. Tel. 27-01  
Godz. przyj.: 12-2, 5-7. 8938-10

**2-3 POKOJE**

z kuchnią i wszelkimi wygodami od zaraz **POSZUKIWANE**

Oferty sub. „№ 20“ do adm. „Republiki“.

Dr. med.

**S. Kantor**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

**Reperuję bieliznę**

wszelką — starannie i niedrogo oraz szyję nową — damską, męską i pościelową Piotrkowska № 255, m. 42, I-a oficyna, III-e piętro.

**KOSZULE**

w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

**K. Petersilge.**  
Piotrkowska 93.

**OGŁOSZENIA drobne**

**Lokale.**

pokój bez mebli przy inteligentnej rodzinie chrześcijańskiej lub postępowej izraelskiej poszukuje nauczycielka. Używalność ubikacji wymagana. Oferty sub. „E. M. K. 22“ do admin. „Republiki“ 5880-3

**OBUWIE**

w dużym wyborze damskie, męskie i dziecięce po cenach konkurencyjnych poleca  
magazyn obuwia **S. JACH**  
Andrzeja 23.

**Starszy felczer**

**S. Salomonowicz**  
Skwerowa № 20  
powrócił.

**Na wypłatę!** **TOREBKI, pończochy, FIRANKI,**  
JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelką manufakturę **PIOTR CHARI** Piotrkowska 78. (w podwórzu).

Do sprzedania **POWOZ**  
jedno i dwukonny w dobrym stanie **Senatorska 27** u portjera 898-3

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**JAKÓB KARMAZYN**  
ul. Południowa № 2  
powrócił.  
Przyjmuje osobiście. 932

**Prenumerata:** W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.  
**OGłoszenia:** ZWYCZAJNE: 5 gr. czy za wiersz milimetrów (na stronie 10 szp.) W TEKSCIE 25 gr. za wiersz milim. trowy (na str. 4 szp.). NEKROLOGI I NADESLANE: 20 groszy za wiersz milimetrów (na 4 szp.) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Za miejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminow druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobno 5 gr. Posła. Iwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy  
express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50  
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się  
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.